

JÓZEF F. FERT

KLUCZ DAWIDOWY USTA MI OTWORZYŁ...
(NAD JEDNYM Z WERSETÓW *MOJEJ OJCZYZNY*
CYPRIANA NORWIDA)*

*Profesorowi Marianowi Maciejewskiemu
z wdzięcznością za lekcję Norwida*

MOJA OJCZYZNA

Kto mi powiada, że moja ojczyzna:
Pola, zieloność, okopy,
Chaty i kwiaty, i sioła – niech wyzna,
Że – to jej stopy

Dziecka – nikt z ramion matki nie odbiera;
Pacholę – do kolan jej sięga;
Syn – piersi dorósł i ramię podpira:
To – praw mych księga.

Ojczyzna moja nie stąd wstawa czołem;
10 Ja ciałem zza Eufratu,
A duchem sponad Chaosu się wziąłem:
Czynsz płacę światu.

Prof. dr hab. Józef F. FERT – emerytowany profesor zwyczajny w Katedrze Tekstologii i Edytorstwa, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; e-mail: szafir@kul.pl

* W pierwotnej wersji rzecz ograniczona do egzegezy wersetu piętnastego utworu Norwida, wygłoszona została na konferencji panelowej z okazji XVIII Dni Judaizmu w Metropolitar-nym Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie 18 stycznia 2015 r.

Naród mię żaden nie zbawił ni stworzył;
 Wieczność pamiętam przed wiekiem;
 Klucz Dawidowy usta mi otworzył,
 Rzym nazwał człkiem.

Ojczyzny mojej stopy okrwawione
 Włosami otrzeć na piasku
 20 Padam: lecz znam jej i twarz, i koronę
 Słońca słońc blasku.

Dziadowie moi nie znali też innój;
 Ja nóg jej ręką tykałem;
 Sandału rzemień nieraz na nich gminny
 Ucałowałem.

Niechże nie uczą mię, gdzie ma ojczyzna,
 Bo pola, sioła, okopy
 I krew, i ciało, i ta jego blizna
 To ślad – lub – stopy.

Wypada zacząć od przywołania jednego z najtrudniejszych do skomentowania fragmentów tego wiersza¹, tj. wersu 15. Strofa, do której fragment ten należy, podobnie zresztą jak cały wiersz, a zresztą – jak cała twórczość Norwida, utkana jest z odniesień do Biblii, mitologii, historii dawnej i współczesnej, baśni i legend. Jest to jedna z lirycznych syntez autora *Vade-mecum*, który swoje pisarstwo i całą działalność artystyczną traktował niezwykle serio. Tu mamy poetycką definicję ojczyzny i zarazem definicję mądrego patriotyzmu.

Zdanie: „Klucz Dawidowy usta mi otworzył” jako wieloznaczna metafora domaga się wielokontekstowej interpretacji.

1. Pierwszy kontekst to oczywiście Biblia, a szczególnie Księga Izajasza (22, 15-22), w której pojawia się wyrażenie „klucz Dawidowy”. To odniesienie dość dawno zauważyli interpretatorzy Norwida; w komentowanej edycji Gomulickiego czytamy:

¹ Wiersz powstał na początku roku 1861 na fali polskiego odrodzenia narodowego, które ostatecznie przyniosło kilka lat później wybuch powstania styczniowego. Tekst przytaczam za: C. NORWID, *Wiersze*, [w]: *Pisma wszystkie*, zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J.W. Gomulicki, t. I: *Wiersze. Część pierwsza*, Warszawa 1971, s. 336-337 (dalej cytaty z tego źródła podaję za pomocą skrótu: PWsz, cyfrą rzymską oznaczam tom, arabską stronę).

[...] – termin biblijny (por. Iz. XXII 22: „I dam klucz domu Dawidowego na ramię jego; i otworzy, a nie będzie, kto by zamknął, i zamknie, a nie będzie, kto by otworzył”), który jest tutaj równoznaczny z potęgą tradycji narodowej. Podobnie wyrazi się Norwid w swoim szkicu *O Balladynie* (1860): „I oto takiemu serca odrodzonego mężowi [Kirkorowi] Tradycja [...] kluczem odmyka Dawidowym mistyczną pieśń zaczątków sprawy narodu”².

Gomulicki przywołał tu biblijny przekład Jakuba Wujka. Podobne odesłanie do Izajasza podaje Kopaliński w swym objaśnieniu wyrażenia „klucz Dawidowy”, co ciekawe – przywołuje również omawianą tu strofę *Mojej ojczyzny* Norwida³. Dorothea Forstner w kompendium *Świat symboliki chrześcijańskiej* objaśnia:

W odległej starożytności kluczami były bardzo prymitywne narzędzia [...], którymi przez mały otwór można było przesuwac zasuwę znajdującą się po wewnętrznej stronie drzwi. Takie klucze, zwłaszcza do bram miejskich, były dość duże. Zrozumiałe więc, że kładziono je sobie na ramieniu albo przewieszano przez ramię. [...].

Według orientalno-biblijnego zwyczaju mówienia (clavis, κλεις, [hebr. mapteah]) jest symbolem władzy albo zarządzania. [...]. Położenie klucza na ramionach ministrów króla podczas ceremonii wprowadzania ich na urząd było znakiem otrzymania pełnomocnictw [...]⁴.

Dalej autorka *Świata symboliki* podaje fragment z Izajasza, w którym mowa jest o przekazaniu klucza „domu Dawidowego” Eliakimowi:

Eliakim jest tu typem Mesjasza; „dom Dawidowy” wskazuje na Kościół i królestwo niebieskie. Tylko Zbawiciel ma prawo wprowadzać – mocą swej męki – dusze do tego królestwa. Na znak pełnomocnictw otrzymanych od Ojca nosi On klucz na swoim ramieniu – krzyż, który otwiera niebo⁵.

W *Biblii Jerozolimskiej* czytamy następujące objaśnienie omawianego fragmentu *Księgi Izajasza*:

Otwieranie i zamykanie bram „domu króla” należało w Egipcie do wezyra, któremu w Izraelu odpowiadał zarządca pałacu. Na tym będzie polegała funkcja Piotra w Kościele – królestwie Boga (Mt 16, 19). Tekst cytowany w Ap 3, 7 i odniesiony do Mesjasza, jak

² Cytat z wydania: C. NORWID, *Wiersze*, [w:] *Dzieła zebrane*, oprac. J.W. Gomulicki, t. II: *Dodatek krytyczny*. Warszawa 1966, s. 616 (inne cytaty z tego źródła podaję za pomocą skrótu: Dz, cyfrą rzymską oznaczam tom, arabską stronę).

³ W. KOPALIŃSKI, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 491.

⁴ D. FORSTNER, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekł. i oprac. W. Zakrzewska, P. Pachciarek, R. Turzyński, ilustracje i komentarz T. Łozińska, Warszawa 1990.

⁵ D. FORSTNER, dz. cyt., s. 398-399.

to czyni liturgia w antyfonie do Magnificat w nieszporach 20 grudnia: „O clavis David et sceptrum domus Israel” („O kluczu Dawida i berło domu Izraela”).

W tym miejscu dopomina się o przywołanie niezwykle wiersz Norwida *Modlitwa*, napisany prawdopodobnie jesienią 1850 r.⁶:

Jestem znamię!...

Sam głosu nie mam – Panie – dałeś słowo,
Lecz wypowiedzieć któż ustami zdoła?
Przez Ciebie – prochów stałem się Jehową,
Twojego w piersiach mam i czczę anioła –
To rozwiąż jeszcze głos – bo anioł woła.

I tu pobrzmiwają tony „lutni Dawidowej”, jak chociażby te z Psalmu trzydziestego:

Do ciebie, Panie, wołać będę
i do Boga mego modlić się będę.
Cóż za pożytek we krwi mojej,
gdy zstępuje do skażenia?
Izali proch wyznawać ci będzie
albo opowiadać będzie prawdę twoję?

Usłyszał Pan i smiłował się nade mną,
Pan się zstał pomocnikiem moim.
Odmieniłeś mi płacz mój w wesele
[...]⁷

Odniesień biblijnych do „klucza Dawidowego” jest oczywiście znacznie więcej, zwłaszcza wiele ich znajdujemy w Nowym Testamencie: Mt 26, 19; Łk 11, 52; Ap 1, 18; 3, 7; 9, 1; 20, 1. Co ciekawe – w żadnym z nich nie ma skojarzenia klucza z „otwieraniem ust”.

⁶ PWsz I, 135-136; PWsz II, 348 (informacja o prawdopodobnym czasie powstania wiersza).

⁷ Fragment Ps 30 (29), 9-12 za: *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.* Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. J. Frankowski. Warszawa 1999, s. 1048. W wersji współczesnej tekst brzmi nieco inaczej: „Wołam do Ciebie, Panie, / błagam Boga mego o miłosierdzie: / «Jaki będzie pożytek z krwi mojej, / z mojego zejścia do grobu? / Czyż proch Cię będzie wysławiał / albo rozgłaszał Twą wierność? // Wysłuchaj, Panie, zmiłuj się nade mną: / bądź, Panie, dla mnie wspomożycielem!» / Biadania moje zmieniłeś mi w taniec; [...]” (za: *Biblia Jerozolimska*, Poznań 2006, s. 729, wyd. 1).

2. A może w wierszu Norwida mamy do czynienia z rewelacyjną kontaminacją dwu tradycji kulturowych: biblijnej i egipskiej? Taki trop może podsunąć skojarzenie z tzw. krzyżem egipskim, zwanym *anch* lub *ank*, czyli „kluczem życia”, który przykładano do ust mumii faraona, otwierając mu drogę w zaświaty, gdzie będzie mógł obcować z nieśmiertelnymi bogami.

[...]. Znak życia [wspomniany *anch* – przyp. J.F.], który bogowie trzymają w rękach jako najczęstszy atrybut, wskazuje, że są oni posiadaczami i dawcami życia. W niezliczonych scenach na ścianach grobowców i świątyń bogowie trzymają pod nosem króla – przedstawiciela całej ludzkości – znak życia, poprzez który woń życia napęlnia człowieka [...]⁸.

3. Jeśli zerkniemy do innych Norwidowych odwołań do Dawida Psalmisty, to stwierdzimy zarówno ich wielokrotność, jak i głównie pewną konsekwencję w wyobrazeniach jego wielkości i znaczenia. Dla Norwida Dawid to przede wszystkim poeta, i to poeta liryczny: „Dawid Król celuje w liryce” (list do Marii Trębickiej z ok. 28 sierpnia 1857 r.)⁹. W rozprawie *O Juliuszu Słowackim* pisał: „[...] Miałebym się aż wrócić do owego, który był piękny i złotowłosy jak Apollo [...], który śpiewając walczy – zwycięża i rządzi pieśnią (Dawid)?”¹⁰ A dopowiadając swoją rzecz o Słowackim, dokładniej – podsuwając swoim przyjaciółom klucz interpretacyjny *Balladyny*, klucz w pełnym sensie alegoryczny (Pustelnik to Tradycja, Alina – Lud, Balladyna – Parafiańszczyzna, Kirkor – rycerz, szlachcic republikański, wcieleń cnót polskiej szlachty) – idąc wiernie za Słowackim, tak przedstawia ideę uosobionej Tradycji, w której cudownie spłotły się opowieści ewangeliczne z mitologią sarmackiego narodu:

I oto takiemu sercu odrodzonego mężowi Tradycji w osobie Pustelnika daje [Słowacki – przyp. J.F.] naprzód klejnotów korony Rzeczypospolitej zrozumienie – kluczem odmyka Dawidowym mistyczną pieśń zaczątków sprawy narodu [...].

Dalej przytacza fragment rozmowy Kirkora z Pustelnikiem, nieco modyfikując tekst według swoich intencji (dotyczy to podkreśleń niektórych wyrazów czy wyrażeń):

⁸ E. HORNUNG, *Jeden czy wielu? Koncepcja Boga w starożytnym Egipcie*, przeł. A. Niwiński, Warszawa 1991, s. 176.

⁹ PWSz VIII, 319.

¹⁰ PWSz VI, 414.

... ku ojczystej stronie
 Wracali niegdyś od Betlejem żłobu
 Święci królowie – dwóch Magów i Scyta.
 Ów król północny zaszedł w nasze żyta,
 Zabłądził w zbożu jak w lesie – bo zboże
 Rosło wysokie jak las w kraju Lecha.
 Więc, zabłądziwszy, rzekł: „W y p r o w a d ź B o ż e !”
 Aż oto przed nim odkrywa się strzecha
 Królewskiej chaty – bo Lech mieszkał w chacie;
 Wszedł do niej Scyta i rzekł: „Królu bracie,
 Idę z Betlejem, a gwiazda błękitna
 Twoich bławatków ciągle szła przede mną,
 Aż tu zawiodła...” - itd. [Lech rzekł: „Zostań ze mną.
 [...]
 Jeśli chcesz, to się tą ziemią z tobą
 Dzielę na połę”. – Scyta rzekł: „Zostanę,
 Lecz kraju nie chcę [...].
 [...]
 Więc jako dawni czynili mocarze,
 Z Lechem się mieniał Scyta na obrączki;
 A pokochawszy mocniej sercem, w darze
 Dał mu koronę]¹¹

... s t ą d n a s z a k o r o n a .
 Zbawiciel, niegdyś wyciągając rączki,
 S z e d ł d o n i e j z M a t k i z a d u m a n e j ł o n a
 I k u r u b i n o m p o d a w a ł s i ę c a ł y ,
 J a k o r ó ż y c z k a z l i ś c i a w y c h y l o n a ,
 I w o ł a ł : c a c a !...¹²

4. Pora sięgnąć do wyrazistych skojarzeń w tekstach Norwida odnoszących się do Dawida, a dziwnym trafem niepodjętych przez jego interpretatorów. Chodzi o powracające w wielu miejscach odwołania muzyczne, w których Dawid jest władcą walczącym, zwyciężającym i panującym p i e ś n i ą. Jest w pewnym sensie arcsymbolem poety i poezji jako ducha wiecznego wypełniającego natchnione słowa proroków, pieśniarzy, poetów... Jeśliby – nie bez pewnych racji – przyjąć, że symbolem tego symbolu są Psalmi Dawida, choć nie ma pewności, że on jest ich autorem, a w polskiej tradycji biblijnej to właśnie *Psalterz Dawidów* należy do „klejnotów koronnych”, i równocześnie zauważyć, że od dzieciństwa Norwidowi towarzyszył ten właśnie *Psalterz*

¹¹ J. SŁOWACKI, *Balladyna. Tragedia w pięciu aktach*: akt I, scena 1 (uzupełniony fragment dialogu Pustelnika z Kirkorem podaje za wydaniem: J. SŁOWACKI, *Dziela*, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1959.

¹² PWSz VI, 468-469.

w genialnym przekładzie Jana Kochanowskiego, to i sama metafora: „Klucz Dawidowy usta mi otworzył...” staje się oczywistym przybliżeniem kondycji samego Norwida. Dodajmy jednak istotną poprawkę: poetycki bohater *Mojej ojczyzny* przybiera rysy przedstawiciela – reprezentanta – całego narodu i szerzej – całej chrześcijańskiej społeczności.

Zresztą słowo „klucz” w tym kontekście możemy najprościej uznać za określenie muzyczne; jak wiadomo, w kulturze europejskiej od X w. posługiwano się różnymi „kluczami muzycznymi”, tj. znakami określającymi zasadniczą wysokość dźwięków muzycznych. Znaki te – dziś zredukowane w zasadzie do dwu: klucza wiolinowego i klucza basowego – umieszcza się na początku systemu liniowego.

Klucz muzyczny, klucz Dawidowy to – jak wyznaje poeta – inicjacja jego i narodu polskiego w świecie kultury teokratycznej (kultury, nie „polityki”), w której rzeczy boże są na właściwym miejscu i dzięki temu wszystko jest na właściwym miejscu.

5. I jeszcze jeden kontekst, który pozwala myśleć o Norwidzie jako o prekursorze myślenia prawdziwie ekumenicznego. Wspomnieć wypada przede wszystkim o niezwykłym hołdzie złożonym przez autora *Mojej ojczyzny* narodowi żydowskiemu w wierszu *Żydowie polscy. 1861*, który powstał pod wrażeniem dramatu, jaki rozegrał się w Warszawie 8 kwietnia 1861 r., gdy tłum zgromadzony na placu Zamkowym został ostrzelany a następnie brutalnie rozpędzony przez wojsko rosyjskie. Jeden z uczestników patriotycznej manifestacji, gimnazjalista żydowskiego pochodzenia Michał Lande¹³, uniósł krzyż, który wypadł z rąk jednego z poranionych manifestantów, i w tym samym momencie został zabity przez Moskali. Ten symboliczny znak: żyd z krzyżem w ręku ginący za wspólną sprawę, posłużył poecie do złożenia hołdu żydowskim współobywatelom:

Poważny narodzie! cześć tobie w tych, którzy
Mongolsko-czerkieskiej nie zlekli się burzy –
I Boga Mojżeszów bronili wraz z nami
Spojrzeniem rycerskim, nagimi piersiami,
Jak starsi w historii [...]¹⁴.

¹³ Joanna Olczak-Roniker tak przedstawia to zdarzenie: „8 kwietnia 1861 roku wojsko carskie znowu zaczęło strzelać do demonstrujących na placu Zamkowym, zabijając i raniąc setki ludzi. Wtedy krzyż upuszczony przez zastrzelonego zakonnik podniósł żydowski gimnazjalista Michał Landy i z tym krzyżem w ręku zginął trafiony rosyjską kulą”. (*Korczak. Próba biografii*, Warszawa 2002, s. 35).

¹⁴ *Żydowie polscy. 1861*, PWSz, I 340.

Poważna myśl Norwida o narodzie żydowskim znalazła publicystyczne dopowiedzenie w powstałym pod koniec życia poety szkicu *Żydy i Mechesy* (prawdopodobnie z czerwca 1882 r.¹⁵); oto końcowy fragment tej wypowiedzi:

Jak mogło się to stać, iż u europejskiej społeczności zelżywym udał się wyraz „Przechrza”?

Odpowiedź ku temu tak smętna jest i długa, że obejma dzieje upadku i znikczemnienia właśnie iż tych, którzy do nazwy „Przechrza”, „Meches” przywiązali trywialność... Uzelżnienia albowiem tego nie było za Clovisa we Francji – w Lechii za Mieczysława – a za Jagiełły na Litwie!

R a d b y m t e ż w i e d z i a ł , k t o w E u r o p i e p r z e c h r z t ą n i e j e s t ? ? (Dziadowie moi wyznawali naprzód Odyna-poświęcenie, potem Krywekrywejty, aż za dni Jagiełły przechrztili się.) Toteż i wyraz p r z e c h r z t a (*Meches*), jak on brzmi dziś, nie datuje bynajmniej z Epoki onej, w której – przy czytaniu Ewangelii w czas Mszy Świętej szabel dobywając z pochew i herbami z neofitami dzieląc się – znano razem i zarówno początek, cel i obowiązki europejskiego ciała¹⁶.

*

P o s t s c r i p t u m. Pięćdziesiąt lat temu, w roku 1965 słuchałem Mariana Maciejewskiego, który był wówczas asystentem prof. Czesława Zgorzelskiego, na studiach polonistycznych KUL. Magister (wówczas) Marian Maciejewski prowadził na pierwszym i drugim roku polonistyki jeden z najważniejszych (dla mnie wówczas najważniejszy) rodzaj zajęć polonistycznych: ćwiczenia z analizy dzieła literackiego. Znalazłem się (z własnego wyboru) w grupie, która zajęta była studium poezji (dwie inne grupy kolegów „ćwiczyły” prozę – u Stanisława Fity i dramat – u Stefana Kruka).

Dziś oczywiście zatarły się w mojej pamięci wszystkie ówczesne spotkania literackie z Maciejewskim. Ale na całe życie zapisała mi się „lekcja” poświęcona poezji Norwida, dokładniej – analizie słynnego wiersza *W Weronie*.

Trzeba tu dodać, że duch Norwida krążył nad KUL-em od początku istnienia Uczelni, ale szczególnie mocno zaznaczyła się jego obecność po przeniesieniu się na nasz uniwersytet prof. Ireny Sławińskiej (z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu i IBL PAN w Warszawie...). Pasja norwidystyczna Sławińskiej udzielała się całemu środowisku lubelskiemu, nie tylko polonistycznemu. Pięknym plonem przycią-

¹⁵ Zob. list do Józefa I. Kraszewskiego z czerwca 1882 r. (PWsz X, 177-178); w liście prosił poeta o opublikowanie swojego artykułu – niestety, na próżno.

¹⁶ PWsz VI, 649.

gającego geniuszu pani Profesor była praca zbiorowa jej uczniów – zeszyt norwidowski „Roczników Humanistycznych”, złożony z najlepszych prac magisterskich „obronionych” w roku 1955¹⁷. We wprowadzeniu redakcyjnym do „Roczników” czytamy:

Prace zamieszczone w niniejszym zeszycie łączy wspólna tematyka oraz geneza. W ubiegłych latach na sekcji filologii polskiej KUL [dawna nazwa Instytutu Filologii Polskiej – przyp. J.F.] znalazła się dość liczna grupka miłośników i entuzjastów Norwida. [...] Zespół podjął się opracowania kilku kluczowych problemów, związanych zwłaszcza z liryką Norwida [...] Tom tworzą [...] trzy rozprawy magisterskie i to po obcięciu niektórych rozdziałów. Nie daje to pełnego obrazu pracy nad Norwidem młodych polonistów naszej Uczelni, przedstawia jednak – w skromnym zakresie – metodę i kierunek poszukiwań (s. 5-6).

Dziesięć lat później słuchałem mistrzowskiej analizy Norwidowego arcydzieła w wykonaniu jednego z tych entuzjastów Norwida, o których mowa w Słowie od redakcji przywołanych „Roczników Humanistycznych”, aczkolwiek należącego do kolejnego pokolenia kulowskich polonistów. Przyznam się, że wówczas sytuowałem się jak najdalej nie tylko od „entuzjazmu” wobec tego, jak sądziłem, niezwykle pokomplikowanego poety czy wręcz nawet jakiegokolwiek lirycznego sentymentu wobec jego poezji. Owszem wzruszał mnie los tego męczennika własnego talentu i wrogiej obojętności jego czasów, ale już szkolne lekcje języka polskiego wystarczająco mnie do niego zniechęciły... Dziś wiem, że ten tajemniczy i wymagający poeta potrafi cierpliwie czekać, „pokąd się harfy nie ponastrajają”¹⁸... Pisał w tym duchu w liście do Henryka Merzbacha, niedoszłego wydawcy *Vade-mecum*: „Ja

¹⁷ „Roczniki Humanistyczne”, 6(1955), z. 1: *Prace o Norwidzie*, Lublin 1958. W tomie zamieszczono rozprawy: Zdzisław JASTRZĘBSKI, *Pamiętnik artysty. (O «Vade-mecum» Cypriana Kamila Norwida)*; Zdzisław ŁAPIŃSKI, *Obrazowanie w «Quidamie»*; Barbara WOSIEK, *Ironia w liryce Norwida*. Ponadto Zdzisław Jastrzębski i Jerzy Starnawski opublikowali cenne zestawienie bibliograficzne: *Bibliografia Norwidowska*, stanowiące jakąś kontynuację opracowań Wacława Borowego, szczególnie w jego adnotowanej bibliografii, zamieszczonej w książce zbiorowej *Pamięci Cypriana Norwida* (1946). Bibliografia Jastrzębskiego–Starnawskiego (częściowo adnotowana) doprowadzona została do roku 1957, zappełniając lukę informacyjną w tym zakresie, powstała po śmierci Wacława Borowego i zapowiadając późniejsze opracowanie całościowe Norwidowskiej bibliografii w „Nowym Korbucie” (seria „Romantyzm”, t. VIII, Warszawa 1969, s. 449-514; uzupełnienia – t. IX, s. 524-532). Kontynuację pracy bibliograficznej prowadzi dziś Ośrodek Norwidowski KUL, przede wszystkim publikując od pierwszego numeru czasopisma „Studia Norwidiana” (Lublin 1983) bieżącą bibliografię norwidowską oraz zestawienia bibliograficzne interpretacji dzieł Norwida (ukazały się zeszyty obejmujące interpretacje wierszy, poematów, dramatów i prozy artystycznej).

¹⁸ „Pokąd się harfy nie ponastrajają...” – z wiersza Norwida *Co robić?* – PWsz II, 214.

odpowiadam sam przed publicznością i jej wiekiem – dziś ona ma np. lat osiemnaście – jutro może być pełnoletnią... to zależy nie od czasu i nie od niej samej – to zależy i od nas”¹⁹.

Najpierw oczywiście pojawił się tekst wiersza *W Weronie*, podany bodajże z pierwszego wydania książkowego, tj. ze zbioru opracowanego przez Miriam i wydanego w 1933 r., czyli prawie sto lat po napisaniu²⁰. Przypomnijmy to małe arcydzieło:

W WERONIE

Nad Kapuletich i Montekich domem,
Splukane dęszczem, poruszone gromem,
Łagodne oko błękitu –

5 Patrzy, na gruzy nieprzyjaznych grodów,
Na rozwalone bramy do ogrodów
I gwiazdę zrzuca ze szczytu –

Cyprysy mówią, że to dla Juliety,
Że dla Romea, ta łąza – znad planety
Spada, i groby przecieka,

10 A ludzie mówią, i mówią uczenie,
Że to nie łyzy są, ale że kamienie,
I – że nikt... na nie nie czeka!

Tekst podałem według własnego wydania z 2005 r.²¹, choć wiersz ma niezliczoną liczbę wydań i równie wielką (albo jeszcze większą) liczbę analiz i interpretacji; nie dziwota – należy przecież do „kanonu” lektur szkolnych, czytanych, recytowanych, śpiewanych...

Maciejewski, terminujący wówczas w strukturalistycznej szkole badań literackich, czyli żywiący się z ręki konia trojańskiego bezstronnego czytania poezji w marksistowskich okopach Instytutu Badań Literackich PAN, użył – jak dziś to widzę – wypróbowanych kluczy analitycznych: ani słowa o autorze czy epoce historycznoliterackiej, dokładne studium znaczeń linearnych słów i wyrażeń wiersza na początek, dalej poszukiwanie strukturalnego „kość-

¹⁹ List do Henryka Merzbacha z 19 czerwca 1868 r.: PWSz IX, 233.

²⁰ C. NORWID, *Poezje wybrane z całej odszukanej po dziś puścizny poety*, ułożył i przypisał Miriam [Z. Przesmycki], Warszawa 1933 [recte: 1932], s. 263. Egzemplarz w wydzielonym księgozbiore „Borowianum” Biblioteki Instytutu Filologii Polskiej KUL.

²¹ TENŻE, *Vade-mecum*, oprac. J. Fert, Lublin 2005, s. 19; 226-233 (dokumentacja filologiczna).

ca” i wreszcie olśniewające odkrycie procesualnego ukształtowania owej niezwyklej struktury, która jawi się jak jakiś kosmiczny wzór zapisany szyfrem metaforycznym: oko – gwiazda/łza – łza/kamień, czemu towarzyszy paralelnie galeria „aktorów” tego lirycznego zdarzenia: błękit – werońskie cmentarzysko/cyprysy – cyprysy/ludzie (tu: mówiący „uczenie”)... Objasnieniem Maciejewskiego towarzyszyły stosowne wykresy obrazujące norwidowskie „przemiany” (oczywiście poparte stosowną, acz nie nadmierną gestykulacją itd.). I coś więcej: nieskrywane wzruszenie (przejęcie) samego interpretatora... Olśniły mnie te gwiazdy-łzy, poczułem nieomal fizycznie, jak lecą na moją głowę kamienie-interpretacje trzeźwych ludzi, którzy tu „mówią uczenie” i nawet nie chcą uznać łez Błękitu, uronionych nad dolą biednych kochanków, za spadające gwiazdy, czyli wedle odwiecznych wyobrażeń za znaki niespełnionych czy niewczesnych pragnień (życzeń)²²...

Nieco później dotarła do mnie współczesna wykładnia antropologiczno-teologiczna zjawiska, która może jeszcze inaczej rozświetlać wiersz Norwida, wskazując na sprzeniewierzenie się „uczonych” archaicznemu kultowi kamienia, w którym objawiał się

jakiś wyższy sposób bycia nie podlegający żadnej zmianie, dając poczucie absolutnego bytu przewyższającego kruchą egzystencję ludzką. Nabożny lęk człowieka prymitywnego odnosi się więc nie do kamienia jako takiego, lecz do rzeczywistości, która kryje się poza tym materialnym zjawiskiem, do tego, co „inne” i przynależne do wyższego świata. W eminentny sposób odnosi się do tzw. kamieni niebieskich (meteorytów). Tam, gdzie one spadają, otwiera się niebo, znajduje się „brama niebios” i w pewnym sensie „środek ziemi”. Kamienie te są objawieniem obecności Bożej, możliwości związku między niebem a ziemią [...] ²³.

Minęły lata. W roku 1982, w samym jądrze ciemności stanu wojennego, zjawiała się idea wydawania w Lublinie, na KUL-u czasopisma poświęconego Norwidowi. Gromadziliśmy materiały. W roku następnym, mimo ingerencji cenzury i tysiąca przeciwności losu wyszedł pierwszy numer pisma. Wśród artykułów błyszczący głębokim światłem kerygmaticznej interpretacji artykuł Mariana Maciejewskiego o Norwidowskim *Fatum*, o tym kolejnym arcydziele niewydanego za życia autora zbioru *Vade-mecum*²⁴. Pisał Maciejewski – a brzmi to do dziś nieprzedawnioną prawdą:

²² Por. W. KOPALIŃSKI, dz. cyt., s. 613 (hasło: Lucyfer).

²³ D. FORSTNER, dz. cyt., s. 125.

²⁴ M. MACIEJEWSKI, *Fatum ukrzyżowane*. „Studia Norwidiana” 1(1982) (sc. XII 1984), s. 31-47, Summary.

Fatum, choć tajemnica krzyża została w nim głęboko ukryta, tak jak skrywało ją fascynujące Norwida chrześcijaństwo pierwotne (*Quidam!*), niesie to samo przesłanie dla ludzi miażdżonych cierpieniem, które skierował Jahwe do Mojżesza pragnącego ratować swój lud [Lb 21, 8 – przyp. J.F.] [...] Bowiem krzyż w świecie wartości Norwida stanowi centrum bożoczłowieczego wszechświata, jest „koścem Ziemi” – jak go określali Ojcowie Kościoła. Nic zatem dziwnego, że krzyż jako „środek” przestrzeni duchowej: ziemskiej, cielesnej i nadziemskiej, określony zostanie w Epilogu *Promethidiona* ze względu na synonimiczną w języku polskim dwuznaczność słowa „środek” – także „sposobem”. Rzecz zrozumiała, że przede wszystkim na zbawienie udręczonej świadomości i całej egzystencji, ale również „sposobem”, czyli „drogą [chrześcijanina] do uczestnictwa w sztuce”. Jest zatem także zasadą strukturalną Norwidowskiej poetyki [...] ²⁵.

BIBLIOGRAFIA

- Biblia w przekładzie Jakuba Wujka z 1599 r.* Transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI w. i wstępy ks. J. Frankowski, Warszawa 1999.
- FORSTNER D., *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekł. i oprac. W. Zakrzewska i in., Warszawa 1990.
- HORNUNG E., *Jeden czy wielu? Koncepcja Boga w starożytnym Egipcie*, przeł. A. Niwiński, Warszawa 1991.
- KOPALIŃSKI W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985.
- MACIEJEWSKI M., *Fatum ukrzyżowane*, „Studia Norwidiana” 1(1982), s. 31-47.
- NORWID C., *Dziela zebrane*, oprac. J.W. Gomulicki, t. I: *Wiersze. Tekst*, t. II: *Wiersze. Dodatek krytyczny*, Warszawa 1971.
- NORWID C., *Pisma wszystkie*, oprac. J.W. Gomulicki, t. I: *Wiersze. Część pierwsza*, Warszawa 1971.
- OLCZAK-RONIKER J., *Korczak. Próba biografii*, Warszawa 2002.
- SŁOWACKI J., *Balladyna. Tragedia w pięciu aktach*, [w:] TENŻE, *Dziela*, red. J. Krzyżanowski, Wrocław 1959.

²⁵ Tamże, s. 44-45; cytaty Norwidowskie z Epilogu *Promethidiona* (PWsz III, 463-471).

KLUCZ DAWIDOWY USTA MI OTWORZYŁ...
(NAD JEDNYM Z WERSETÓW *MOJEJ OJCZYZNY*
CYPRIANA NORWIDA)

S t r e s z c z e n i e

Artykuł w kompozycji i przesłaniu wykorzystuje formę dyptyku. Część pierwsza to egzegeza filologiczna i kulturowa jednego wersu wiersza Cypriana Norwida *Moja ojczyzna*, skupiona na interpretacji wyrażenia poetyckiego „klucz Dawidowy usta mi otworzył”. Część druga zawiera wspomnienie z osobistych spotkań autora na gruncie studiów polonistycznych z profesorem Marianem Maciejewskim. Całość zwieńcza fascynacja zjawiskiem Norwid, wspólna dla całego środowiska Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Słowa kluczowe: Cyprian Norwid, Marian Maciejewski, Dawid, klucz, kamień, poezja liryczna, egzegeza kulturowa, interpretacja, strukturalizm, kerygmat.

DAVID'S KEY HAS OPENED MY MOUTH
(OVER ONE VERSE FROM MY HOMETLAND BY CYPRIAN NORWID)

S u m m a r y

In its composition and message the paper uses the form of the diptych. Part One is a philological and cultural exegesis of one verse of *My Homeland* by Cyprian Norwid that is focused on the interpretation of the poetic expression “David’s key has opened my mouth”. Part Two contains a memory of the author’s personal meetings with Professor Marian Maciejewski held on the ground of Polish studies. The whole is crowned by fascination with the phenomenon of Norwid that is common for the whole circle of the Catholic University of Lublin.

Key words: Cyprian Norwid, Marian Maciejewski, David, key, stone, lyrical poetry, cultural exegesis, interpretation, structuralism, kerygma.

Translated by Tadeusz Karłowicz